



# Kościół po marszu. Potępia przemoc, ale nie przeprosza za „Non possumus”

Magdalena Kuźmiuk  
magdalena.kuzmiuk@polskapress.pl



## Białystok

**Najpierw wspólna modlitwa, potem swoista krucjata wymierzona w środowiska LGBT, które marszem równości apelowały w Białymstoku o równe prawa i tolerancję. Tak połączone siły pseudo kibiców i białostoczian z różańcami w rękach próbowały terroryzować uczestników marszu. Choć Kościół odciął się od agresji, komentatorzy uważają, że sam ją sprowokował.**

Nie do pogodzenia z postawą chrześcijanina, naśladowcy Chrystusa, były akty przemocy i pogardy. Te, w żadnym przypadku, nie mogą być usprawiedliwiane i akceptowane. (...) Naszym obowiązkiem jest bronienie wartości narzędziami, które zawsze wpisują się w przykazanie miłości bliźniego i szacunek do każdego człowieka” - napisał w poniedziałek w specjalnym oświadczeniu metropolita białostocki abp Tadeusz Wojda.

Na oficjalne stanowisko białostockiego Kościoła trzeba

było czekać długo. Pojawiło się ono dzień po tym, jak Episkopat Polski wyraził stanowczą dezaprobatę dla aktów agresji w Białymstoku.

- Przemoc i pogarda w żadnym przypadku nie mogą być usprawiedliwiane i akceptowane. Trzeba wyrazić jednoznacznie dezaprobatę wobec aktów agresji, takich jak te, które miały miejsce w Białymstoku - powiedział rzecznik Konferencji Episkopatu Polski ks. Paweł Rytel-Andrianik.

Przypomniał wypowiedź Przewodniczącego Episkopatu abp. Stanisława Gądeckiego, opublikowaną w tygodniku katolickim „Niedziela”: „Osoby te nie są w pierwszym rzędzie gejami, lesbijkami, biseksualistami czy transseksualistami - one są przede wszystkim naszymi braćmi i siostrami, za których Chrystus oddał swoje życie i które chce On doprowadzić do zbawienia”. To cytat z artykułu dostępnego od 17 lipca.

W innym tonie dwa tygodnie przed marszem wypowiedział się arcybiskup Tadeusz Wojda. W odezwie do wiernych metropolita ostrzegwał katolików przed planowanym marszem, pisząc m.in. „Jest to inicjatywa obca naszej podlaskiej ziemi i społeczności, która jest mocno zakorzeniona w Bogu,

zatraskana o dobro własnego społeczeństwa, a zwłaszcza dzieci”. Jego zdaniem takie marsze sprzyjają dyskryminacji innych. „Non possumus” - nie możemy się na to zgodzić!” - apelował arcybiskup.

Odezwa abp Tadeusza Wojdy odbiła się szerokim echem w mediach społecznościowych. Skomentował ją m.in. pochodzący z Białego Szymon Hołownia. We wpisie na Facebooku zderzył słowa arcybiskupa z tym, co się w sobotę działo m.in. przed białostocką katedrą. „Rozumiem, że ma on na myśli tych, którzy wczoraj w grodzie nad Białą najpierw gromko wyskandowali słowa Modlitwy Pańskiej, po czym z tych samych ust popłynęło: „Wyp...łać”, „Je...ć pedalskie k...wy”, wszystkich tych w koszulkach z napisem „Armia Boga”, z których ust lał się ryszok, tych, którzy drąc się „Bóg! Honor! Ojczyzna!” atakowali uczestników marszu, lżyli, poniżali, wrywali transparenty”.

Wiele kontrowersji w mediach społecznościowych wywołały też podziękowania kapłanów z białostockiej parafii św. Jadwigi. W ogłoszeniach parafialnych na stronie internetowej duchowni złożyli „wyrazy uznania i podziękowa-

nia tym wszystkim, którzy w ostatnim czasie, w jakikolwiek sposób włączyli się w obronę wartości chrześcijańskich i ogólnoludzkich, chroniąc nasze miasto, zwłaszcza dzieci i młodzież przed planową demoralizacją i deprawacją. Niech wam Bóg wynagrodzi i błogosławi wszelkie dalsze dobre poczynania.”

Po lawinie negatywnych komentarzy parafia wydała stanowisko, określając całą sytuację jako „nieporozumienie”.

„Żaden z naszych kapłanów nie akceptuje i nie toleruje aktów agresji, które miały miejsce w czasie marszu” - czytamy na stronie parafii.

- Ogłoszenie miało być podziękowaniem za modlitwę, zbieranie podpisów, ofiarowane cierpienia osób chorych, a w żadnym razie nie za akty przemocy i łamanie prawa - zapewnił w mailu ks. Andrzej Dębski, rzecznik prasowy Archidiecezji Białostockiej.

Zaznaczył też, że tekst ogłoszeń parafialnych odczytywanych w parafii św. Jadwigi w Białymstoku nie jest stanowiskiem kurii. Każda parafia redaguje je na swój sposób i podaje do wiadomości wiernych danej parafii, bez konieczności informowania o tym kurii.

O ocenę ostatnich wydarzeń poprosiliśmy Annę Tatar z anty-

faszystowskiego stowarzyszenia „Nigdy Więcej”. Jej zdaniem, Kościół katolicki od wielu miesięcy publicznie wypowiada się z niechęcią wobec osób należących do mniejszości seksualnych.

- Pod pozorem „obrony wartości chrześcijańskich” przedstawiciele Kościoła używają języka, który budzi pogardę, a nawet agresję wobec osób LGBT. By przypomnieć: gdy pracownik Ikei został zwolniony za to, że opublikował, posługując się Biblią, groźby śmierci pod adresem homoseksualistów, Episkopat wydał oświadczenie, w którym złożył mu gratulacje i stwierdził, że taka postawa „zasługuje na uznanie i naśladowanie” - mówiła Anna Tatar.

Podkreśliła, że Kościół otwarcie wyraża poparcie dla kiboli i skrajnych nacjonalistów. Jako przykład podała to, że od kilku lat paulini goszczą takie grupy na Jasnej Górze. W 2016 roku głośno było też o mszy w białostockiej farze z udziałem zielonych flag i członków Obozu Radykalno-Narodowego z okazji 82. rocznicy powstania organizacji.

- Nie może więc dziwić ten wybuch homofobicznej przemocy sprzed kilku dni. To była kwestia czasu - podsumowała przedstawicielka „Nigdy Więcej”. ©©